CENA 15 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. WARSZAWA—ZAMOŚĆ. Nr. 20



15 października 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO (P. N.) RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie”.

(J. Słowacki)

Redakcja i Administracja w Zamościu ul. Odrodzenia 14.

Adres Redaktora naczelnego: Warszawa ul. Miedziana 14 m. 5.
Telefon 6-84-80.

Konto P. K. O. „Pol. Odr.” № 153.854.

A na Twe dzieci kajdany wkładają...

Chryste co Kościół swój ustanowiłeś,
Aby prostować wszelkie grzechu skazy,
Zachowaj Boże, co nam powierzyłeś
Byśmy się strzegli duchowej zarazy.

Wrogowie Światła dziś nas prześladują,
I chwalić Ciebie po polsku wzbraniają,
Domy modlitwy nasze pieczętują.
A na Twe dzieci kajdany wkładają.

Oświeć ich Jezu, daj upamiętanie
Niechaj siebie samych, a nie nas kwitują,
Nam w zbożnej pracy daj Stwórco wytrwanie,
Im przebacz, gdyż ciemni nie wiedzą co czynią.

Rzym ich tak wiedzie w ciemne zbrodni groty,
Mieni ich "stadkiem kościoła włoskiego"
Lecz są to ofiary bezdennej głupoty
I wielką hańbą dla kraju Polskiego.

M. STRZAŁKA.

Katolicyzm rzymski jako wychowawca.

„Nie okupuj nigdy przysługi zaprzedając się w niewolę. Nie zachowuj milczenia tam, gdzie możesz stanąć w obronie Ojczyzny".

Dr. Z H.

Kto bodaj jedno ziarno złego zasiał na moralnym gruncie drugiej duszy, odpowiedzialnym jest za nieobliczone owoce złego, które ziarno to wydaje przez daleką teraźniejszość. Owoce złego ziarna, rzuconego na rolę serc i dusz naszych, przez wychowujący katolicyzm rzymski, niech oświetli nam historja, która stwierdza, że klerykalizm rzymski nie chce przeobrazić świata własną pracą, — a jeśli coś działa, to na zgubę społeczeństw pozostających dotąd w ich inkwizycyjnych objęciach.

Mówi się ciągle o potrzebie szkolnego wychowania klerykalnego jako o gwarancji istnienia narodu i jego pomyślności. Kto zna historję polską, temu nie trzeba dowodzić, że jest przeciwnie: w czasach reformacji, w największem oddaleniu od Rzymu, była Polska potężna politycznie i stała wysoko pod względem kulturalnym. Za czasów

saskich, gdy pielgrzymowano, kororowano cudowne obrazy itd. Polska upadała pod względem kulturalnym coraz bardziej, a pod względem moralnym stała się zagadką, której jeszcze dzisiaj rozwiązać nie jesteśmy w stanie. Nagromadziło się wtedy w duszach tyle niepojętej podłości, taka zapanowała w nich nikczemność, że każdy myślał tylko o sobie, a Polska przestała faktycznie istnieć jeszcze przed rozbiorami. Taki magnat, jak Radziwiłł „Panie Kochanku", który sam jeden byłby mógł wystawić wielkie wojsko do wygnania z Polski wrogów, oddał się na usługi carowej i robił co mu kazano. A wychowali go jezuici na arcygorliwego katolika. Taką samą dziwną postacią jest ów biskup krakowski Kajetan Sołtyk, który wydawał wielkie koncerty i bale i podczas uczt udzielał masowego bierzmowania przeplatając huczne biesiady uroczystemi nabożeństwami. Albo pani Katarzyna z Potockich Kossakowska. Poza katolicyzmem świata nic nie widziała, ale o Polskę dbała tyle, co pies o piątą nogę. W listach do przyjaciół i krewnych pisywała takie rzeczy: „Ja Bogu dziękować będę, gdy mnie już weźmie cesarz, byle na zawsze". A do posła austrjackiego mówiła: „Jeśli mogę liczyć na ochronę Najwyższego Dworu przed prześladowaniami mych wrogów, to utworzę tak potężne austrjackie stronnictwo, że sejm rozbrzmieje okrzykami: „Vivat Imperator!" Jeśli mi zostawicie majątek i religję rzym.-katol.: czegóż mam jeszcze żałować?" Majątek i religja, oto troska jedyna tej najgorliwszej katoliczki. I w jej otoczeniu było nie lepiej, bo w jednym z listów pisze: „Tak tu mówią wszyscy, aby się Bóg zmiłował i podział kraju stanął" (to jest, aby doszedł do skutku). Zaś w roku 1795 pisze ta pani do siostry: „Bogu za to trzeba dziękować, że przyszedł czas, że już wiedzieć będziemy, kto jest panem którego kraju, a tak siedzieliśmy, jak żydzi na Zarwanicy po utraconej Jerozolimie..." Pamiętajmy to, że Targowiczanie, to jest ci, co zwalczali Konstytucję 3 go maja, byli najgorliwszymi katolikami i stawali w obronie wiary rzymsko-katol.

Poczynając od Zygmunta III-go panuje w Polsce kłamstwo. Szlachta, wybierając króla, wie, że ułożone mu powinności spełnione nie będą, król zaś prowadzi własną politykę, sprzeczną z interesami Polski i okłamuje Polaków bezustannie. Gdy umiera Jan Sobieski, to nietylko że nie chce uregulować spraw osobistych i zapewnić pokój i spokój w państwie, ale do biskupa Załuskiego powiada: „Po mnie niech ogień spali ziemię co mnie to obchodzi!" Taki był ten król, który bez namysłu śpieszył ratować chrześcijaństwo i bronić Wiedeń przed Turkami. Dla rzym.-katolicyzmu gotów był w jednej chwili poświęcić wszystko, aż do życia własnego włącznie, dla Polski nie znalazł gorących uczuć, a nawet wyraził się, że po nim może ogień świat cały spalić.

Taka jest przeszłość katolicyzmu jako wychowawcy. Wychowuje

on tylko dla siebie, to jest dla kleru i dla papieża, a pozatem dla nikogo. To też Mussolini oddał wychowanie młodzieży w ręce faszyzmu, a kler usunął daleko od szkoły. W czasie po powstaniu listopadowem, gdy Mickiewicz namawiał generała Skrzyneckiego do dzieła wyzwolenia narodu. Skrzynecki odmówił, powołując się na swego spowiednika, który nakazywał razem z papieżem uległość carowi. W tłumieniu powstania 63 roku car posługiwał się skutecznie kościołem rzymskim, a Pius IX sam ofiarowywał mu swoje usługi. Cała historja Polski jest dowodem, że wychowanie katolickie uczyło lekceważyć sprawy ojczyzny ziemskiej. Są to fakty tak powszechnie znane, że znalazły swój dobitny wyraz nawet w podręcznikach szkolnych. I tę właśnie rzeczywistość bojkotuje się u nas. Nikt się od historji niczego nie uczy, a pretensje kleru rosną już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę, bo dobrze znana zuchwałość i zachłanność kleru papieskiego chce opanować całe życie publiczne i prywatne przy pomocy urzędów i policji, które winne służyć przecież państwu a nie klerowi watykańskiemu.

Polska jest jeszcze dziś obozem klasztornym i jeśli się nie pozbędzie tej obłudnej opieki rzymskiej, — zginie, bo obłudna religijność rzymska i jej wychowanie doprowadziły już nie jeden naród do grobu ruiny i upadku.

Wiadomem jest światu, że wychowanie rzymskie i faryzajska pobożność przemieniły ludzkość w hordy żebraków klasztornych. I nietylko żebraków, bo gdzie jest nędza tam są i przestępstwa.

Już przed laty kilkuset, zwrócono uwagę jaka jest różnica między społeczeństwami, które uprawiają pobożność rzymską, a społeczeństwami, które energją i wolą pobożność swoją przemieniają w czyn. Nawet perski Zaratustra uczył swoich wyznawców, że nie jałowa kontemplacja gładzi winy, ale pożyteczny czyn. Kazał tedy za winy popełnione budować mosty, tępić szkodliwe gady i drapieżniki, uprawać nieużytki. Chrześcijaństwo zrozumiano śród ludów wschodu — często tak, że najlepiej uciec na pustynię i odwrócić się od świata i wszystkich jego trosk. Ten ideał trwał przez wieki średnie i chwalił dobrowolne ubóstwo próżniaczych mnichów. Reformacja dała światu pojęcie nowego chrześcijańskiego obowiązku i przeobraziła go tym obowiązkiem do niepoznania. Przykładem tej twórczej pobożności są społeczeństwa ewangelickie, osobliwie zaś Ameryka Północna. Podczas gdy typ jałowej pobożności rzymskiej, gotów jest zawsze żebrać, typ zaś pobożności twórczej miljony istot biernych przerobił w twórców i pracowników nowego świata, karmiąc głodnych, odziewając nagich, oświecając ciemnych. Wszystko inne jest nadużyciem religji i podrywaniem społecznej równowagi świata.

Wychowanie więc przez katolicyzm rzymski prowadzi do ruiny duchowej, do obłudnej, jałowej pobożności do zdrady bliźniego i Ojczyzny, (v. biskupi 18 w.), do morderstw i zbrodni, czego dowodem są samobójstwa wśród skłóconych i nieszczęśliwych małżonków, nie mających drogi wyjścia z błędnego koła, w które wplótł ich kler.

Niechże więc społeczeństwo polskie zbudzi się z tego letargu, niech zerwie pęta rzymskie, niech się skupi w Polskim Kościele St-Katolickim i złączony wspólną ideą odrodzenia moralnego na niewzruszonym gruncie ideałów chrześcijaństwa ewangelicznego, niech się odrodzi w „Duchu i w Prawdzie“, jak tego żądał Chrystus, a wówczas Polska stanie się silną duchowo i moralnie.

PROMIEŃ.

Pytam was Polacy - kto dziś rządzi Państwem?

Jakiż w sercu mojem ból wielki i trwoga,
Że mi dziś wzbraniają modlić się do Boga.
— Kto? — czy moskal, czy niemce?
Nie! to są rzymiany, sługusy papieża —
Służący w czarnej międzynarodówce.
Jak kiedyś w zaborach — rosyjskim czy pruskim,
Tak samo dziś mamy w Wolnem Państwie Polskiem.
Pamiętam ja czasy ciężkie i burzliwe
Lecz dzisiaj są one więcej nieszczęśliwe.
Biłem się za Polskę i braci straciłem,
A dzisiaj się tego biedny dosłużyłem
Że mnie sędziwego starca popychają,
I na rozkaz kleru kajdany wkładają.
— Za co? — czy za Prawa jakie przekroczenie?
Nie! — za polskie do Boga modlenie. —
Pytam Was Polacy kto dziś rządzi Państwem?
Czy może jesteśmy pod włoskiem poddaństwem?
Na Rzymu wybryki co nam Rząd odpowie,
Gdzie są nasze Prawa, Władze, Ministrowie???

M. Strzałka.

Niedość czytać „Polskę Odrodzoną”,
należy ją prenumerować i rozpowszechniać.

LIST OTWARTY

do Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów rzym.-katol. w Polsce.

Przewielebni Ojcowie Kościoła!

Czytając sprawozdanie z niedawno odbytej w Częstochowie konferencji przez Czcigodnych Ojców, którym przewodniczył nuncjusz papieski Marmaggi, mimowoli nasuwają się nam słowa poety:

„Wierzysz, że Bóg narodził się w Betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeśli nie zrodził się w tobie.
Smutni! Chorzy! Wy zamiast cieszyć się i leczyć,
Wolicie wzajem siebie smucić i kaleczyć!"

Te wieszcze i pełne upomnienia słowa naszego mocarza Ducha, możnaby bez ogródek dostosować do Was Dygnitarze watykańscy, w których sercach, nie zrodził się widać jeszcze ten prawdziwy, pełen mocy, prawdy i miłości Jezus, który nadwyraz kochał swą Ojczyznę i naród, ale zrodził się i założył swe u Was panowanie papież, któremu Wy niewolniczo służąc, zamiast cieszyć nasz Naród polski tą radosną nowiną ewangelicznej i wiekuistej prawdy Chrystusowej zamiast leczyć rany serc i dusz zadane przez zaborców, a ropiejące po dziś dzień wyziewami obłudy, fałszu i błagi religijnej — to Wy sami chorzy duchowo, wolicie zasmucać nasze społeczeństwo i kaleczyć Ducha Narodu. Kiedy Polska po półtorawiekowej niewoli politycznej, która zostawiła dotkliwe ślady na organiźmie naszego ciała i ducha — zaczyna rozwijać aparat państwowy w nowożytnym stylu, stara się, by powtórnie nie zginąć, iść drogą postępu i nie chce rządzić przestarzałemi metodami, Wy zamiast wziąść czynny udział i zaprządz wszystkie siły społeczne do pracy w przeprowadzeniu wielkiego dzieła przemiany ustroju wewnętrznego, walicie kłody pod nogi tak rządu jak społeczeństwa.

Wy zamiast dać impuls, rzucić hasło do wielkich poczynań państwowo-twórczych, być bodźcem do humanitarnych działań, Wy hamujecie i utrudniacie rozwój ducha i pracy patrjotycznej, bo Waszą jest Ojczyzną nie Polska, jeno Watykan.

Czyż nie słusznie pisał o Was Mickiewicz:

„...otoście do szczętu sfałszowali
ideał Chrystusa"!

Wszystko od prawieków kroczy odwiecznym gościńcem rozwoju ku nowym ideom, tylko Kościół Wasz—watykański ogrodził się chiń-

skim murem, swej rzekomej nietykalności i nieomylności, i to hamuje rozwój życia, zależnych dotąd od Was państw.

Wasza konferencja w Częstochowie pod dyrektywą nuncjusza papieskiego świadczy jak daleko Wy Ojcowie mieszacie się do wewnętrznej polityki naszego Państwa.

Uradziliście tam, by kler Wasz bojkotował święta państwowe, przez odmawianie urządzania nabożeństw i usuwania się od brania udziału w nich i czyż takie stanowisko Wasze wypływa z miłości Boga i Ojczyzny? Uradziliście, by potępić pracę ideowo twórczą Legjonu Młodych, posądzając bezpodstawnie ten zespół ludzi — o walkę z waszą religją — choć dobrze wiecie, że oni nie z religją, nie z wiarą, nie z Bogiem, ale jeno z systemem klerykalnym, z okupacją ducha, z blagą i obłudą religijną walczą.

Dlaczego natomiast Czcigodni Ojcowie nie radziliście nad biedą wynędzniałego ludu? Dlaczego nie uradziliście jak pośpieszyć z widocznemi ofiarami dla powodzian, jak bronić robotnika przed zredukowaniem go z pracy, jak upomnieć się o jego krzywdę w fabryce, we dworze u dziedzica, by go nie wykorzystywano, jak ulżyć jego biedzie, by go wyrwać z brudnych i ciemnych suteryn, by go księża tak nie obdzierali za posługi religijne. Dlaczego nie radzono tam, by z majątków kościelnych wydzielano bodaj skromne działki pod budowę szkół, szpitali czy ochronek? Dlaczego nie pomyślano, by dobra kościelne obciążyć podatkami, by na równi z innymi ponosić ciężary społeczne, a przez to ulżyć rolnikowi, robotnikowi czy inteligentowi. Dlaczego nie uradzono, by współpracować lojalnie z polskim rządem dla dobra Narodu i Ojczyzny? Dobre są pieniądze pensyjne od Rządu i Narodu, ale dlatego Narodu nic się nie robi, jeno się go skuwa dalej stale w swe kajdany. Dlaczego Episkopat rzymski nie uchwalił, by dla większej chwały Bożej i dobra Narodu naszego, poprzeć i rozwijać Polski Kościół St-Katolicki. Żal Wam wyrzec się majątków, oraz dobrze płatnej służby Watykanowi, ale nie żal Wam Ludu i Ojczyzny. Oby więc Bóg Wszechmogący napełnił serca Wasze miłością Boga, a nie papieża, przyodział szatą prawdy Chrystusowej, a nie Watykańskiej, wymiótł ducha inkwizycji, a świat duchem miłości bliźniego i Ojczyzny.

Pomnijcie na te słowa Chrystusa:

> „Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale służyć i dać duszę swą na okup za wielu." (Mat. XX, 25).

Nie wyklinajcie więc pionierów nowego życia i siewców prawdy, ale idźcie raczej za wskazówkami wieszcza Zyg. Krasińskiego, który w Psalmie Miłości tak pisze:

„Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim myśli z nieba,

Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół;
Iść przez drugich podnoszenie
Tak Bóg czyni we wszechświecie,
Bo cel życia—szlachetnienie".

Warszawa, dn. 2/X-34.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON
(—) Ks. biskup sufr. A. JURGIELEWICZ
(—) Ks. biskup sufr. J. PERKOWSKI

Uwaga: Powyższy list można odczytać wiernym i przedrukować, Na dowód ideowego programu pracy L. M. przytaczamy artykuł z ich prasy na str. 15.

M. J WIELOPOLSKA. w „Kurjerze Porannym",

Arcybiskup stwierdził, że kobieta była papieżem.

(Ciąg dalszy)

Powtarzam, nie o historję papieży ówczesnych mi chodzi, ale o tło, na którem fakt pojawienia się Joanny nie mógł wzbudzić wstrętów, ani być niemożliwością. Nic prostszego, jak wkraść się niepowołanemu do... niepowołanych, do zakwestjonowanych, do niezanotowanych po dziś dzień; mimo wysiłków katolickich pisarzy. Pamiętajmy, że wszystkie kościelne dzieje były spisywane li tylko przez mnichów i księży, że nie było tam notowane nic, coby wedle pojęć współczesnych mogło Kościołowi ubliżyć. Jednak bezgraniczna! naiwność i dufność w potęgę wiary, dla której wszystkie przeciwności i zbrodnie są głupstwem łatwo usuwalnem, dyktowały te kroniki, na których treść dzisiaj włosy stają na głowie i które pod wpływem ataków i kpin późniejszych, luterańskich, zaczęto na gwałł usuwać, wydrapywać, zmieniać. Jak dalece fakt panowania Joanny papieżycy nie gorszy nikogo i nie wywoływał zaprzeczeń, dowód, że jeszcze w potępionych artykułach Jana Husa nie tknięto artykułu o Joannie.

Wedle wszelkich danych, była to dziewczyna zadziwiająco inteligentna i uczona, nosiła się po męsku. Uciekła z domu rodziców, przybyłych z Anglji do Moguncji, żądna wiedzy czy awantur. Nazywano ją Angielką i dlatego dawano jej czasem imię Angeliki. Właściwie, wobec protekcjonizmu i ordynarnych walk o tron papieski, praktykowanych za jej czasów, sam jej obiór, jako mnicha nieznanego, ubogiego, pozbawionego pleców, a wybitnie uczonego, byłby raczej świetlistą plamą—fizyczna zaś możliwość „udawania" mężczyzny egzystowała też,

jako że kapłani golili wtedy twarze. I—znamienne jest, że od daty jej śmierci właśnie rozpoczęła się ostra kampanja za noszeniem brody przez papieży i biskupów. Jeszcze w roku 1531 dedykował Jan Piotr Valerjan kardynałowi Hipolitowi Medyceuszowi namiętny apel o konieczności uwłosienia, wzwiankując, że gdyby papieże byli przestrzegali noszenia brody, nie byłoby papieżycy. Papież Klemens VII aprobował ten projekt Valerjana...

Wogóle Joanna Papieżyca byłaby przeszła spokojnie przez karty historji, może nawet niezdemaskowana w swojej płci, gdyby, zdobywszy tjarę, nie oderwała się od ksiąg uczonych i nie poddała urokowi nocy romantycznych, wśród cudnych gajów watykańskich, co skończyło się, jak wiadomo, skandalem. W czasie procesji, niesiona w największej pompie, w tjarze, pod baldachimem, urodziła dziecko na ulicy. W parę godzin później zmarła ona i niemowlę i odtąd wedle legendy papieże omijali to miejsce i długie lata stał tu pomnik hańby—zniesiony i wrzucony do Tybru dopiero za Sykstusa V. Jan Piotr Valerjan wspomina też o owym pomniku hańby.

Charakterystyczne i potwierdzające stanowczo, choć nieco groteskowo, realność postaci Joanny, jest wprowadzenie z chwilą jej zdemaskowania, pewnego drastycznego szczegółu do ceremonjału obioru papieskiego, mianowicie... badania płci kandydata. Służyło do tego odpowiednio skonstruowane krzesło, dziś skrzętnie zniszczone, ale oglądane jeszcze przez wielu w wieku XVII. Ostatnim papieżem, który musiał zasiąść (a właściwie półlec) na tem krześle, był Leon X, a przymus ten zastosowany np. do Aleksandra, który miał 4 synów i córkę i opinję uwodziciela, wywołał salwy śmiechu wśród ludu rzymskiego, będącego zdania, iż tu chyba absolutnie niepotrzebne... badanie płci! (C. d. n.)

Rzym a Polska.

(Ciąg dalszy—4)

Miljony ludzi ulegają Rzymowi, gdy ten wyklina wolność sumienia i powiada usty papieża Piusa IX:

„Wyklęty, który powie: Każdy człowiek ma prawo wybrać i wyznać taką religję, jaką uzna za dobrą przy świetle swego rozumu". Czy wolno wierzącemu chrześcijaninowi badać religję i szukać prawdy? Czy nie powinien on może pozostawić wszystko różnym organizacjom i zwierzchnikom kościelnym, np. rzymskim?

Otóż chrześcijanin ma nietylko prawo do badania religji i szukania prawdy, ale ma nawet obowiązek wobec Boga, bo Słowo Boże wzywa wiernych usty apostoła Pawła: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego tego się trzymajcie". Powiada papież rzymski, że

tylko on jest nieomylny i tylko on ma prawo orzekać w sprawach wiary i uczyć wszystkich, wiary prawdziwej, a tu sam Bóg wzywa do doświadczenia wszystkiego i trzymania się tego, co jest dobrego. Czy to słowo powiedziane jest może do papieży? Bynajmniej, bo papieży jeszcze w tedy nie było, gdy je pisał apostoł Paweł i nikt nawet nie przypuszczał, że kiedyś papieże nastaną.

(Z braku miejsca w tym numerze zamieszczamy małą część tegoż artykułu)

Z Kancelarji Kurji Metropolitalnej

Warszawa — Miedziana 14 m. 5.

1) Zawieszony w czynnościach kapłańskich ks. M. Siwiec.

2) Mimo, że wykłady dla słuchaczy św. Teologj rozpoczęły się w Warszawie dnia 4 paź b. m., jednak nowi kandydaci mogą się jeszcze zgłosić.

3) Upraszamy o ofiary i datki na Sem. Duch. w Warszawie.

Warszawa, dn. 9/X-34. L. dz. 1.178

(—) KS. arcyb. WŁ. FARON
Ordynarjusz na całą Polskę.

Na budowę Katedry i Seminarjum w Warszawie złożyli:

P. sierżant M. Daisenberg 5 zł., A. Paszkiewicz 2 zł., M. St. 5 zł., J. Jędrzejczyk 1 zł., M. Sobieraj 1 zł., N. N. 1 zł., ks. Szyszko 2.50 zł., ks. Zieliński 1 zł., ks. Tuszyński 5 zł. — Bóg zapłać. O dalsze ofiary prosimy.

Komitet.

Na Sem. Duch. złożył ks. Szyszko 3 zł., P. M. 1 zł.

TELEGRAM! Siadając na okręt, aby przebyć Ocean i dojechać do Brazylji, gdzie czeka mnie nowa praca w naszym Kościele Starokalickim, przesyłam serdeczne pozdrowienia dla całego Naszego Kościoła

Port-Gdynia — Ks. L. PIOTROWICZ.

OD REDAKCJI: Artykuły nadesłane z Bydgoszczy, Borzęcina, Petlikowic — umieścimy w następnym numerze.

Prosimy P. T. Czytelników naszych o odnowienie prenumeraty „Pol. Odr." na IV kwartał b. r.

Redakcja.

Czasopismo szkolne. Wyszedł z druku 15 numer „Kuźni Młodych" ogólnopolskiego czasopisma młodzieży szkolnej.

„Kuźnię Młodych" można nabyć, zamówić lub zaprenumerować w większych księgarniach, agendach „Ruchu", oraz w Administracji (Warszawa, Krak. Przedm. 32). Cena pojedyńczego dwudziestostronicowego numeru wynosi 25 gr. Prenumerata kwartalna 1.20 zł.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z wizytacji pasterskiej w Chłaniowie.

Dnia 9 i 10 września br. parafja nasza miała zaszczyt gościć u siebie Czcigodnego Ks. biskupa Jurgielewicza. Na jego spotkanie wyjechała wczesnym rankiem liczna banderja, oraz miejscowa orkiestra. Po przybyciu na miejsce, został Ks. Biskup powitany mile przez licznie zgromadzone rzesze ludu, które wznosiły na jego cześć wdzięczne okrzyki. Następnie powitał Dostojnego Pasterza nasz dzielny i drogi proboszcz ks. Leopold Nowak w imieniu zebranych, zaś w imieniu młodzieży Władysława Monikówna, wręczając Drogiemn Gościowi bukiet kwiatów. Po mowach powitalnych udał się Ks. Biskup z procesją do naszej skromnej świątyni, efektownie umajonej i przybranej dzięki staraniom naszych dzielnych niewiast, a zwłaszcza dzięki p.p. Wiktorji Lipskiej i Felicji Lipskiej, które mają zawsze o to staranie, żeby nasz kościółek ładnie wyglądał.

W dniu tym dla nas uroczystym odprawił nam Ks. Biskup sumę pontyfikalną i nieszpory w asyście ks. Milewskiego i ks. Nowaka, oraz wygłosił dwa kazania, jedno na sumie, a drugie na nieszporach. Swojemi głębokiemi i aktualnemi naukami wywołał u wszystkich zebranych wielki szloch. Nauki Dostojnego Pasterza sprawiły, że ugruntowały i utrwaliły serca wiernych, a zaś rzymskim wyznawcom, którzy przybyli na tą uroczystość otworzyły się oczy, bowiem dały się słyszeć głosy: „teraz wiemy co to prawda, do tej pory tośmy byli ogłupiani i staliśmy z dala od Ewangelji". Lecz niestety nie wszyscy byli z tego zadowoleni, ale na szczęście tych było mało, a to rzymski ks. Bartczuk i jego obsługa.

Rzymski ks. Bartczuk dostał istnego szału, że jego owieczki ośmieliły się iść słuchać prawdy, głoszonej przez polskiego Biskupa. Następnego dnia t. z. w poniedziałek, po odprawionej Mszy św. odjechał nasz Dostojny Gość do Zamościa, mile i serdecznie żegnany przez licznie zebranych parafjan. Paweł Wojtyła, prezes

Nowa wielka parafja.

W miesiącu wrześniu powstała znów wielka parafja w Szejkach Wielkich pow. Rawa Mazowiecka. Pracę zapoczątkował proboszcz parafji św. Rodziny z Łodzi, który wygłosił odczyt. Pierwszą zaś Mszę św. w języku polskim odprawił dnia 23/9 proboszcz z Łodzi z parafji św. Cyryla i Metodego ks. Szyszko. Dzięki ofiarności obywatela ziemskiego Piotra Wodzyńskiego, który w swoim starym pałacu dworskjm, oddał kilka pokoi na Polską Kaplicę i mieszkanie dla księdza, zorganizowanie parafji było wielce ułatwione. W nabożeństwie wzięło udział około 1000 ludzi, a na nieszpory przybyło jeszcze więcej. Wzniosłe kazania ks. prob. Szyszki poruszyły głębiny serc ludu okolicznego, który odwraca się od martwej litery strupieszałych dogmatów rzymskich, a szuka prawdziwego i żywego Boga w czysto Polskim Kościele.

Z Warszawskiej parafji przy ul. Żelaznej 54.

W zmaterjalizowanych pojęciach człowieka o Bogu, bardzo często wyznawcy chrześcijanizmu mieli wypaczone myśli o sile i potędze idei Jezusa. Dziś, gdy ją bliżej poznajemy w Polskim Kaściele, prawdy wieczyste stają się faktami naszego wewnętrznego doświadczenia, zaczynamy je przeżywać i wcielać w życie, by się stały chlebem powszednim ducha polskiego. Kluczem wiary jest Miłość i o tej miłości uczy nas stale nasz Najprzewielebniejszy Arcybiskup, proboszcz parafji w Stolicy.

Oparci o żywą prawdę Bożą i miłość, rozwijamy się i umacniamy we wierze i miłości Ojczyzny. Dnia 30 września parafja nasza uczciła powrót p. ministra Becka z Genewy. Wiadomo bowiem wszystkim, że dnia 28 czerwca 1919 r. Polska zmuszona była podpisać traktat mniejszościowy, mocą czego Polskę zakwalifikowano do państw drugorzędnych i poddano kontroli międzynarodowej. Przez 15 lat cenzurowano nas, oskarżano, hańbiono i upokarzano. Kiedy na ostatniej sesji Ligi Narodów znów oskarżono Polskę, delegat nasz, p. minister Beck oświadczył w areopagu 59 państw, „że Polska nie uznaje więcej kontroli i mieszania się Ligi we wewnętrzne sprawy Polski".

— Tem cięciem zniknęły ostatnie ślady niewoli politycznej. Liga Narodów cofnęła zaraz skargę i Polska stanęła w szeregu mocarstw Jej odpowiadającym. Na pomyślność więc Polski odprawił w tym dniu uroczystą sumę Ks. biskup Jurgielewicz, zaś wzniosłe kazanie patrjotyczne wygłosił sam Ks. Arcybiskup, zakończywszy go pieśnią: „Boże coś Polskę" i modlitwą za Prezydenta i Ojczyznę.

Tegoż dnia Ks. bp. Jurgielewicz odprawił nieszpory, pobłogosławił związek ślubny p. Łazarka z p. Pogorzelską, poczem wygłosił rozrzewniające kazanie. Dnia 4 b. m. podczas uroczystej Mszy św. o godz. 10 Najp. Ks. arcyb. Faron, ubrany w szaty pontyfikalne, pobłogosławił związek małżeński prezesa Komitetu par. p. pułkownika J. Jamroza z p. N. Drzewoską. Kaplica, mimo dnia powszedniego, wypełnioną była po brzegi. Zacnemu i wielce cenionemu prezesowi i jego małżonce, obecni składali serdeczne życzenia.

St. Piotrowicz.

Z parafji Bystre.

Parafja narodowa tutejsza obchodziła dnia 21 września b. r. radosną uroczystość parafjalną. Na tą uroczystość przybyli do nas kapłani z sąsiednich parafji t. j. ks. P. Marczuk prob. z Modryńca, ks. R. Powąska prob. z Potoka i ks. A Piec z Harasiuk. Już od wczesnego ranku poczęli się zjeżdżać ludzie z okolicznych wiosek, by wysłuchać kazań przybyłych kapłanów i wznosić modły wspólne do Stwórcy Boga i podziękować za otrzymane łaski. Tegoż dnia sumę obrz. wsch. celebrował ks. Marczuk, zaś kazania wygłosili kolejno: ks. Powąska, ks. Piec

i ks. Marczuk. Na zakończenie przed kaplicą wzniesiono okrzyk na cześć: Polski i Kościoła naszego.

Wyżej wpomniani kapłani w swych przemowach starali się podnieść tutejszą ludność na duchu, zapalić ogień miłości i wytrwałości. Po sumie odbył się chrzest nowonarodzonej narodówki, którego udzielił ks. prob. Marczuk.

Nastrój święta był bardzo miły. Ci, którzy poraz pierwszy byli świadkami podobnej uroczystości, wyrazili głośno swą radość z zadowolenia, że doczekali się chwili, gdy Kościół St Katol. Narodowy jednoczy narody i różne wyznania w jedną bratnią rodzinę, spełniając chlubnie misyjną pracę apostolską w Polsce.

My, obywatele z Bystrego, teraz dopiero poznaliśmy naocznie, że dotychczas byliśmy tak przez kler rzymski jak i synodalny ślepieni i podżegani do wzajemnej nienawiści, a byliśmy daleko od pięknej Chrystusowej nauki. Przeto wzywamy wszystkich, którzy miłują prawdę Bożą, aby stanęli do pracy nad odrodzeniem Kościoła w duchu Chrystusowym. Łączmy się Kościele Starokatol. Narod., bo w tym Kościele nasze miejsce i upragniona jedność chrześcijańska.

Wielebny Kapłanom przybyłym wyrażamy cześć i wdzięczność.

Były prawosławny.

Z nowej parafji Obszy.

Dnia 27 września b. r zawitali niespodziewanie do naszej parafji mili goście, t. j. ks. Marczuk, ks. Gereś i ks. Powąska. Tegoż dnia została odprawiona jutrznia przez ks. Geresia prob. z Bystrego, zaś sumę odprawił ks. Marczuk w asyście ks. Geresia, ks. Powąski i miejscowego proboszcza ks. Czystowskiego. Poczem pierwsze kazanie wygłosił ks. Powąska, zaś przy zakończeniu nabożeństwa ks. Marczuk.

Wiadomość o przybyciu do nas kapłanów rozniosła się błyskawicznie po okolicy, to też na nieszpory zgromadziła się ogromna ilość wiernych. Nieszpory odprawił ks. Marczuk i wygłosił kazanie o miłości wzajemnej.

Zaznaczyć należy, że parafja nasza powstała dopiero przed paru tygodniami, a już nabiera pełnego rozmachu rozwoju, mimo przeszkód wrogów świętej sprawy Chrystusowej.

Lud tutejszej okolicy pow. biłgorajskiego jest ogromnie przejęty duchem Kościoła Starokatolickiego, dowodem czego jest to, że gdy wyżej wspomniani kapłani rozjeżdżali się, to ludność z okolicznych wiosek przystępowała do księży prosząc, by raczyli odwiedzić ich wsie.

Ufamy, że parafja nasza stanie się silną twierdzą narodową — siedliskiem oświaty i prawdy Bożej.

Parafjanin.

W Brazylji nie chcą uznawać „ojca świętego".

W San Paulo, w Brazyli, już od 11 lat wychodzi pismo antyklerykalne p. t. „A Lanterna".

Ostatnio w Brazylji daje się zauważyć silny prąd antyklerykalny.

Czasopismo „A Lenterna" w ten sposób tłomaczy niechęć społeczeństwa brazylijskiego do wojującego rzym-katolicyzmu: „Katolik rzym. nie uznaje autorytetu państwowego, gdyż winien posłuszeństwo jedynie papieżowi i księżom. Następnie jest on w masie niebezpieczny dla państwa, gdyż stanowi odrębny naród w łonie danego narodu i jako taki podporządkowany zupełnie biernie władzy obcej, kościelnej, zaś władze świeckie stawia na drugim planie".

A isto quer a clericanalha reduzir o Brasil:



um passivo carneiro sempre pronto a tosquia papal

W numerze 378 pisma „A Lenterna" z dn 31 maja 1934 r. znajdujemy szereg bardzo ciekawych artykułów i wiadomości z frontu walki z klerykalizmem oraz szereg ilustracyj, z których jedną reprodukujemy.

Karykatura ta jest zaopatrzona w napis w języku portugalskim, wyrażający pogląd, że Brazylja nie chce w stosunku do władzy papieskiej zachować roli pokornego baranka.

„Wolność Sumienia".

Szlachetny hrabia.

Dnia 28 września br. zmarł w Helenowie pod Warszawą hrabia Jakób Potocki. Obywatel ten, pełen szlachetnych zalet i charakteru zapisał testamentarnie całą swą fortunę społeczeństwu polskiemu. Fundacja ta wartości 60 miljonów, obejmująca 60.000 hektarów samej ziemi, oprócz skarbów w postaci dzieł sztuki i innych zbiorów, — świadczy o wielkoduszności zmarłego. Cześć Jego pamięci!

Ksiądz skazany za zniewagę oficerów.

Ks. Dr. Antoni Onuferko, kapłan rzymski skazany wyrokiem Sądu Najwyższego na 4 tygodnie bezwględnego aresztu za zniewagę oficerów podczas święta państwowego.

Pogłoski o amnestji.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że w okresie zwołania sesji sejmowej ukaże się projekt ustawy o amnestji.

Zniknęły ostatnie ślady niewoli.

Pan prezydent st. m. Warszawy Starzyński podnosząc w swej mowie zasługi ministra Becka i jego otwarte przecięcie kajdan kontroli międzynarodowej w Lidze Narodów, podkreślił, że przez czyn ten i zdecydowany krok ministra Becka, zniknęły ostatnie ślady niewoli politycznej.

Pięknie Panie Prezydencie, ale czyż z tą niewolą zniknęła i niewola duchowa, czarnej i groźniejszej międzynarodówki rzymskiej? Czyż nie słusznie pisze: „Państwo Pracy" z 30|9 - 34. że:

> „nie można być jednocześnie członkiem międzynarodowej organizacji i obywatelem Państwa Polskiego".

Czyż zapomniał p. Prezydent, że setki kleru w Warszawie złożyło na powodzian zaledwie 41 zł. 50 gr., a za to na świętopietrze idą nasze miljony do Watykanu. Oto przykład ofiarności i miłości kleru papieskiego dla Polski. Dlaczego tej wstrętnej niewoli ducha nie obali rząd? Dlaczego utrudnia stanem ex - lex rozwój Polskiego Kościoła? To były zabór niemiecki dał pełne prawa w r. 1874 Kościołowi Starokatolickiemu, a były zabór austrjacki w r. 1677, — a Polska nie zdobyła się na odwagę, by bodaj te zaborcze prawa rozciągnąć i na b. Kongresówkę? Czyż to nie hańbi imienia Polski? Dać pełne prawa Polskiemu Kościołowi St-Katolickiemu, a wnet Polska ożyje duchowo.

były v.-Wojewoda.

Z życia „Legjonu Młodych".

Idziemy naprzód...

Ruch młodolegjonowy stał się ruchem skupiającym wszystkie gorące młode serca polskie, gotowe do bezinteresownej służby dla Sprawiedliwości, Wielkości i Honoru Rzeczypospolitej, wchłonął w siebię obok akademika i pracującego inteligenta — robotnika i rzemieślnika. Opieramy się szeroką stopą na polskiem świecie pracy, na szeregach, które najgoręcej hasło Józefa Piłsudskiego wywalczenia niepodległości z bronią w ręku przyjęły i wcieliły w czyn. Polska do dziś nie spłaciła swego honorowego długu, zaciągniętego u chłopa i robotnika polskiego. Legjon Młody zdaje sobie doskonale sprawę z ważności owego honorowego długu Polski. Jesteśmy również — z dumą podkreślamy — radykalistami w życiu społecznem i

„...Bóg jest w twojem sumieniu, jako wieczne życie,
A tyś jest tego życia obraz i oblicze". J. J.

gospodarczem. A szczery radykalizm zawsze i wszędzie opiera się na warstwach pracujących ciężko, ofiarnie, w pocie czoła, przy pługu i przy warsztacie, przy piecu hutniczym lub w podziemiach kopalni wykuwających kilofami i świdrami nowe chodniki i komory.

Powszechność naszego ruchu młodolegjcnowego jest siłą naszą. Chorowalibyśmy na złośliwą anemję, gdyby Legjon Młodych skupiał w sobie jeno młodzież akademicką i pracujących inteligentów. Musimy mieć w swym organizmie, aby go zachować w zdrowiu, sile i w zdolności do wykonywania zdań, które sobie nakreślił — więcej czerwonych ciałek krwi. Temi czerwonemi ciałkami krwi, na które można liczyć w dniach decydujących — są uświadomieni i wychowani w naszej ideologji młodzi robotnicy z ośrodków górniczych, hutniczych i fabrycznych oraz synowie wsi. Tak jedni jak i drudzy wychowani w szkołach polskich, wyrośli zdala od trujących wyziewów niewoli, którymi byli zarażeni w większości ich ojcowie i dziadowie — patrzący śmiało na polską rzeczywistość, szukając dróg naprawy, znajdują w naszych karnych szeregach młodolegjonowych pożywny pokarm dla swych dusz złaknionych Sprawiedliwości społecznej.

Wysoka, nieskażona etyka szeregów robotniczych, które złodziejstwo nazywają złodziejstwem, zdradę — zdradą, brud — brudem, świństwo — świństwem, które w sercach swych piastują gorącą miłość ojczyzny, które krwią własną oblały każdy zagon ziemi, każdą kopalnię i każdy warsztat swej pracy, że ta ich nieskażona etyka — powtarzam — umocni, zasili pion moralny naszej Organizacji. O ten szczery, bojowy demokratyzm musimy walczyć, musimy go wzniecać w naszych duszach i sercach. Jeden z mych przyjaciół, który, jako osiemnastoletni chłopiec w roku 1922 był zmuszony pracować przez krótki okres czasu na kopalni węgla „na dole" w Zagłębiu Dąbrowskiem, opowiadał mi, że z niezmierną siłą odczuł gorący patrjotyzm górników, gdy sam, na dole, na kilkaset metrów pod powierzchnią ziemi, usłyszał ich twarde słowa pełne pogardy, a skierowane przeciwko nikczemnej zbrodni zabójstwa Prezydenta Gabryela Narutowicza.

Nieomylnym instynktem serca dostrzegali tam, na dole kopalni, gdzie bije źródło podłego czynu Elijusza Niewiadomskiego; słowami prostemi potępiali warcholstwo i zgniliznę obozu, który sam siebie nazwał — jak na pośmiechowisko — obozem „Narodowej Demokracji!". Wystarczy wziąć do rąk którykolwiek tom pism Józefa Piłsudskiego, otworzyć na którejkolwiek stronie, aby widzieć ile podłości i jadu, śliny i błota rzucano pod nogi i na czystą postać Tego, który każdą myśl swoją ofiarował Polsce. Świadomi wysokiej moralności polskiego świata pracy, my, Legjon Młodych, wyciągamy szczerze ku Niemu swą dłoń, by wraz z Nim iść naprzód ku Wielkiemu Jutru Polski Sprawiedliwej, ku Polsce Zorganizowanej Pracy.

(„Zryw" Nr. 14/1934 r.) Stefan Bagiński.

Nowa taryfa pocztowa.

Z dniem 17 października b. r. decezją p. ministra Poczt i Tel. obniżono opłaty pocztowe;

Opłata listu wynosi obecnie 25 gr. zamiast 30, kartki pocz. po 15 gr. List polecony 45 gr., zamiast 60 gr. Obniżono też opłaty paczek i przekazów.

Skasowano całkowicie opłatę za doręczanie przekazów pocztowych. Za wpłatę prenumeraty od 1—15 zł. wpłacający nic nie płaci.

Obniżono taksy telefoniczne i telegraficzne. Wprowadzono telegramy okolicznościowe (gratulacyjne i kondolencyjne) i tarafa wynosi 5 gr. od wyrazu zamiast 15 gr.

Widzimy więc, że rząd polski ułatwia stale i stopniowo warunki życia społecznego. Polepszy się zaś jeszcze znaczniej w Polsce, gdy zerwie konkordat z Rzymem i nie będzie opłacać miljonów zł, na rzecz Watykanu.

Aż do tego stopnia...

W czasie podróży zetknąłem się z wypadkiem świadczącym o zwyrodnieniu kleru rzymskiego.

Henryk Füller gdy mieszkał we Lwowie, bardzo często opuszczał dom i przepadał bez wieści; to samo, lecz o wiele częściej powtarzało się, gdy ów Pan przeprowadził się do Przemyśla.

Zachowanie się Henryka Füllera wobec swej żony, wzbudzało pewnego rodzaju podejrzenie; bardziej jeszcze niepokoił Zofję, (żonę Henryka), mizerny wygląd męża. Oboje udali się do doktora. Ten zalecił powściągliwość płciową. Zdziwiło to Zofję Füller, gdyż pod tym względem, była zawsze na miejscu. Henryk Füller zapewniał swą żonę, że z żadną inną kobietą nie utrzymuje stosunków; przyobiecał jej jednak w stosownym czasie opowiedzieć ważną wiadomość, a swą częstą nieobecność usprawiedliwiał pobytem na plebanji w Grochowcach obok Przemyśla u Księdza. Pewnego nawet dnia wziął z sobą swą żonę celem zapoznania ją ze swym

towarzyskim księdzem. Przypadek jednak chciał, że Zofja Füller upewniła się, że jej obawy i podejrzenia nie były bez podstawne, gdyż naocznie przekonała się jak ksiądz proboszcz gruchowiecki Jan Karnasiewicz na jej mężu uprawiał homoseksualizm.

Po wyjściu z plebanji mąż Zofji Füller, ze łzami w oczach przyznał się do winy, zeznając, że to jest ta ciekawa historja, którą jej zamierzał opowiedzieć. Zaznaczyć miał jednak, że jest bezsilny, aby zerwać powyższe stosunki, gdyż historja ta trwa od szeregu lat. W kilka dni, po wyświetleniu całej sprawy, Henryk Füller idąc razem z żoną do fryzjera spotkał, jadącego tąż samą ulicą w stronę Przemyśla wspólnika swych niecnych sprawek. Po ostrzyżeniu się przeprosił p. Henryk swą żonę, że dla załatwienia swych osobistych interesów musi wyjść; prosił jednak, żeby p Zofja zaczekała chwileczkę na niego. Lecz jak Henryk Füller wyszedł, tak więcej nie wrócił i do dnia 25 sierpnia b. r. nie było o nim żadnej wiadomości. Zrozpaczona p. Zofja, będąc pewną, że mąż jej spotkał się z Ks. proboszczem, gdzie zatrzymał się, przeto udała się na plebanję; lecz tu zaszedł incydent jeden z wielu, że Ksiądz wraz z zakonnicą, która podobno pełni obowiązki gospodyni, poturbowali niewiastę pozostającą w ciąży. (Dziwię się, że władze zakonne pozwalają na spełnianie podobnych czynności pojedynczo swym podwładnym i jak na tą sprawę zapatrują się rodziny podobnych zakonnic; czy naprawdę jest ich życzeniem, aby ich córka, czy też siostra zamiast Bogu, służyła wypasłemu parochowi, a bardzo dużo jest takich wypadków). Po tak nie miłym wypadku na plebanji, udała się Zofja Tüller ze swą sprawą do Biskupa w Przemyślu, lecz tu wcale posłuchania jej nie udzielono. Po wyjściu z Kurji biskupiej, sprawę swą osobiście skierowała do prokuratara. Lecz do dnia 25 sierpnia pozostawała pod wrażeniem, że władze prokuratorskie idą po linji zapatrywań Biskupa przemyskiego, że Rzym ma obecnie opinję publiczną wrogo usposobioną, dlatego sprawek jego sług nie należy publikować, a kobieta przed porodem pozostaje na ochłapach, jakie jej Kurja obiecała przysłać, bez wiadomości o mężu i bez satysfakcji, że władze sprawą jej się zajęły.

Uwaga: Oto wstrętne skutki celibatu czyli — rzekomego bezżeństwa księży. I taki księżulek nie dość, że żonie (zrabował męża) — to jeszcze będzie bredził, że rozwody są niepotrzebne. Dla kleru nie potrzebne, bo oni korzystają dowoli z wolnej miłości tak mężczyzn jak i kobiet. Ot taka to moralność rzymska.—

Ludu polski dąż śmiało do odrodzenia duchowego przez Polski Kościół St. Katolicki. Dźwigaj się z błota niemoralności i jeśli Ci ks. rzym. zrabuje męża czy żonę postaraj się zaraz w naszej Kurji o rozwód kościelny i żyj potem moralnie z nowym mężem, zgodnie z prawem bożym, — a nie oglądaj się na prawo rzymskie.

Ks. M.

Odpowiedź złośliwemu B.

Ewangeliście Burhardowi, który w swych odczytach napada złośliwie na nasz Polski Kościół Narodowy i wyśmiewa obrządek kościelny, oraz szaty liturgiczne, jako całkowicie zbyteczne przy służbie bożej, odpowiadamy: Człowiek złożony z duszy i ciała, a więc duszą i ciałem winien chwalić Boga i cześć wewnętrzną winien łączyć z czcią zewnęczną. Stąd też pochodzi potrzeba obrzędów i ceremonji, które tak wzniośle uwypuklają na zewnątrz cześć wewnętrzną. Bóg nie żąda od nas tego, ale my obrzędami i ceremonjami, pełnymi symbolicznego znaczenia ułatwiamy sobie wyrażenie uczuć, myśli i porywów serca i ducha naszego.

Jezus lecząc chorych używał śliny, błota, wkładał ręce i t. d. nie dlatego, aby one miały jakąś moc w sobie, ale przez te ceremonje skupiał Jezus myśl ludzką i wytężał ją w kierunku prawdziwego cudu, jaki dokonywał się mocą twórczych słów Boskiego Mistrza. Rzecz jasna, że obrzędy i ceremonje ustanowione przez Kościół mogą być różne i mogą być zmieniane. stąd też mamy w chrześcijaństwie różne obrządki. Obrzędy więc dobrze zrozumiałe przez wiernych, obudzają szlachetne uczucia religijne, podtrzymują takowe, przypominają dobrodziejstwa Boże i są źródłem łask Bożych jak się to dzieje przy Sakramentach św. Nieposzanowanie więc obrzędów świadczy o ich niezrozumieniu, o braku miłości dla spraw religijnych i o oziębłości wewnętrznej. My cenimy wzniosłe obrzędy religijne tak w Polskim Kościele jak i u innych.

W. Wiśniewski.

Organizujcie parafje Kościoła Polskiego St-Katolickiego.

Katechizm Kościoła Starokatolickiego P.

(c. d.)

O Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

— Co to jest Najświętszy Sakrament Ołtarza?

Naświętszy Sakrament Ołtarza jest to Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina.

— Kiedy Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza?

Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza podczas ostatniej wieczerzy, w dzień przed męką i śmiercią na krzyżu.

— W jaki sposób Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza?

Pan Jézus błogosławił chleb, łamał i dał uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie: to jest Ciało Moje. Potem błogosławił kielich z winem, dzięki czynił i dał uczniom Swoim, mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy, to jest Krew Moja. To czyńcie na moją pamiątkę".

— Kiedy następuje ta sakramentalna przemiana chleba i wina w prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa?

Następuje w czasie Mszy świętej podczas Konsekracji.

— Co to jest Msza święta?

Msza święta jest to bezkrwawa ofiara, ustanowiona na pamiątkę ostatniej wieczerzy i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa na krzyżu, w której pod postacią chleba i wina zstępuje Jezus Chrystus na ołtarz, by zjednoczyć swych wyznawców z Bogiem Ojcem niebieskim.

— Co to jest ofiara?

Ofiara jest to dar, który składamy Bogu jako Najwyższemu Panu na znak czci, uwielbienia i prośby.

— Które są najważniejsze części Mszy świętej?

Najważniejsze części Mszy świętej są: ofiarowanie, przeistoczenie, czyli podniesienie i komunja święta.

— W jakim języku powinien odprawiać kapłan Mszę świętą?

Kapłan powinien odprawiać wszystkie obrzędy, a więc i Mszę świętą w języku tego ludu, który stanowi dany Kościół.

(c. d. n)

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogloszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. Ks. SZ. KOLONKO

Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu